



III.7063.10.2015.JJ

**Pan
Władysław Kosiniak – Kamysz
Minister Pracy i Polityki
Społecznej
WARSZAWA**

Szanowny Panie Ministrze

Od dnia 1 stycznia 2003r., tj. od dnia wejścia w życie przepisów ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2009 r., nr 167, poz. 1322 ze zm.) za wypadek przy pracy uznaje się „nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą”. Przy czym definicja ta odbiega od wcześniej obowiązującej. W ustawie z 2002 r., w odniesieniu do poprzednich rozwiązań definicję rozszerzono o sformułowanie: ”powodujące uraz lub śmierć”. O ile przypadki wypadków przy pracy ze skutkiem śmiertelnym nie budzą wątpliwości, to użycie pojęcia uraz rodzi pewne problemy.

Powstanie urazu jest czwartym warunkiem uznania określonego zdarzenia za wypadek przy pracy. Nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą, a nie spowodowało „urazu”, nie jest wypadkiem przy pracy. Jest ono – coraz częściej - określane pojęciem: wydarzenie wypadkowe bezurazowe. Jeżeli brak urazu, z definicji, zdarzenie nie jest wypadkiem przy pracy. A nie każde nieszczęśliwe zdarzenie kończy się urazem.

Zarówno z definicji „urazu” zamieszczonego w ustawie, która stanowi, że” uraz to - uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka wskutek działania czynnika zewnętrznego”, jak i z definicji „urazu” zawartej w słowniku języka polskiego stanowiącej, że „ uraz to : trauma, uszkodzenie tkanki, narządu lub większego obszaru ciała przez działanie czynnika mechanicznego, termicznego, chemicznego, akustycznego, elektrycznego, świetlnego lub jonizującego. Następstwem urazu są

obrażenia ciała” nie wynika, że obejmują one swym zakresem chorobę, która może być następstwo wypadku przy pracy.

Jak wskazuje doświadczenie życiowe niektóre przykre zdarzenia w pracy, np. zatrucie oparami szkodliwych substancji, trudno zakwalifikować jako uraz, choć nastąpiło w pracy i spowodowało niezdolność do pracy pracownika. W takim przypadku, stosując się do definicji ustawowej, zdarzenie nie może być i nie zostanie uznane za wypadek przy pracy, a tym samym poszkodowany pracownik nie otrzyma świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego, które są korzystniejsze od świadczeń z ubezpieczenia chorobowego. To dopiero w postępowaniu odwoławczym, co znacznie wydłuża czas otrzymania należnych świadczeń, zdarzenie może zostać zakwalifikowane jako wypadek przy pracy. Można powiedzieć, że w takiej sytuacji mamy do czynienia z praktyką, że sądy nadając ochronę ubezpieczeniową, kwalifikując chorobę jako uraz postępują zgodnie z ideą ubezpieczenia, ale niezgodnie z ustawą.

Należy zatem zauważyć, że występują podlegające ochronie zdarzenia wywołujące śmierć lub uraz, ale występują także zdarzenie związane z wypadkiem przy pracy wywołujące chorobę takiej ochronie nie podlegające. Na bazie obowiązujących rozwiązań, może zdarzyć się przypadek, że gdy pielęgniarka zarazi się żółtaczką w bliżej nieokreślonym czasie, to uzna się u niej chorobę zawodową. Natomiast gdy będzie dokładnie wiadomo, kiedy nastąpiło na skutek zakłucia zakażenie - nie będzie to ani wypadek przy pracy (zachorowanie na żółtaczkę nie jest urazem), ani choroba zawodowa (wystąpiła nagłość zdarzenia).

Działając na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 15 lipca 1987r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (tekst jedn. Dz. U. z 2014r., poz. 1648) zwracam się do Pana Ministra z uprzejmym zapytaniem, czy jest rozważana nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych idąca w kierunku rozszerzenia definicji wypadku przy pracy o element choroby jako jego następstwa.

Z poważaniem

Podpis na oryginale